№ 10. WILNO, 1 PAŹDZIERNIKA 1935 R. ROK VI

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

JAN ŁUCZYWEK adwokat.

Przedsiębiorstwo.

Przedsiębiorstwo, w ogólnem znaczeniu faktycznem, to zespół dóbr zmysłowych i niezmysłowych, zorganizowanych w gospodarczą jednostkę dla osiągnięcia określonych celów ekonomicznych. Czynnik organizacji, wiążący poszczególne składowe części w jedną całość z jednej strony, zdolność osiągnięcia określonych ekonomicznych celów z drugiej strony, nadają przedsiębiorstwu przymiot niepodzielności, który stanowi o tem, iż wartość przedsiębiorstwa jest większa, aniżeli suma wartości wszystkich poszczególnie wziętych jego składowych części. Warunki przeto obrotu, a w szczególności obrotu w handlu, wpływają na to, że przedsiębiorstwo coraz bardziej uzyskuje swego rodzaju ekonomiczną niezależność w stosunku do osoby jego właściciela. Samodzielność ta jest tem większa—im większe jest samo przedsiębiorstwo. Osoba właściciela usunięta zostaje na ubocze, a widocznem jest przedsiębiorstwo jako takie, indywidualizowane firmą i różnemi oznaczeniami. Tysiące klientów przedsiębiorstwa nie wie, kto jest prawnym czy faktycznym właścicielem i bynajmniej nie usiłuje się tego dowiedzieć. Miarodajnem jest, że zapotrzebowany przedmiot czy usługę świadczy dane określone przedsiębiorstwo, jako zorganizowana w tym celu jednostka. Najsilniej w tym kierunku jednak oddziałują tendencje kredytowe.

Kiedyt, dając możność otrzymania wartości zamiennych pod warunkiem późniejszego zwrotu ich ekwiwalentu, jest jednym z najistotniejszych czynników, umożliwiających wymianę. Rozwój stosunków kredytowych stale cechuje dążność do do ugruntowania się na objektywnych warunkach pewności. Czynniki osobistego zaufania odgrywają jak najmniejszą rolę, ustępując miejsca rzeczowym gwarancjom. Stąd postępujący

w systemach prawnych rozwój zastawu i hipoteki. Jeśli chodzi jednak o stosunki kredytowe w handlu, to tendencja rzeczowego bezpieczeństwa kredytu w tej sferze obrotu nie znajduje dotychczas w prawie należytego rozwiązania. Kredyt w handlu nacechowany jest szczególną płynnością. Zewnętrzna forma wierzytelności — to rachunki bieżące, a raczej salda w pewnych odstępach czasu, weksle, przekazy, czeki i t. p. Płynność kredytu powoduje konieczność unikania formalistyki. Dlatego też prawo cywilne dla stosunków handlowych odpowiedniej formy prawnej rzeczowych gwarancyj — nie dostarczyło, gdyż ani zastaw, który całkowicie krępuje gospodarczo, ani hipoteka, którą cechuje znaczna sztywność formy — tej funkcji spełniać nie były zdolne. Wprawdzie na gruncie systemu hipotecznego, życie usiłowało odpowiednio nagiąć sztywność hipoteki i w tym kierunku ją wykorzystać. Mianowicie drogą zwyczaju i praktyki sądowej wytworzony został instytut hipoteki kaucyjnej, ustalający pewien rodzaj warunkowych wpisów hipotecznych do określonej wysokości, zabezpieczających ewentualną przyszłą wierzytelność z kredytu otwartego. Kaucja hipoteczna oczywiście nie rozwiązała problematu, gdyż z uwagi na to, iż olbrzymia większość przedsiębiorstw nie ma możności jej dostarczenia, stanowi ona formę zabezpieczenia dla znikomo małej części stosunków kredytowych. Rozwój hipoteki kaucyjnej wymownie tylko wskazuje na podkreśloną tendencję stosunków kredytowych w kierunku rzeczowych gwarancyj. W tych warunkach życie zmusza do zwracania coraz większej uwagi na samoistną wartość przedsiębiorstwa i na jego zdolność dostarczania kredytowi rzeczowego oparcia w oderwaniu od osoby jego właściciela. Istotnie, wierzyciel, który otwiera kredyt, nietyle interesuje się osobą dłużnika, której może wogóle nie znać, ile stanem jego przedsiębiorstwa, jego zasięgiem rynku i klienteli; ustala, co charakteryzuje trwałość jego działalności i pod tym kątem ocenia nie wartość poszczególnych przedmiotów, lecz wartość całości, jego kompleksu organizacyjnego. Wartość ta dopiero zdecyduje o udzieleniu kredytu, względnie o jego rozmiarze. Poszukiwanie więc i dostarczanie rzeczowego zabezpieczenia kredytu tworzy konieczność wykorzystania w tym celu samoistnej wartości przedsiębiorstwa, co uwypukla jego znaczenie w obrocie. Z drugiej strony niejednokrotnie właściciel, nie chcąc angażować całości swych środków materjalnych do przedsiębiorstwa, którego prowadzenie może być związane z mniejszem lub większem ryzykiem, wyodrębnia majątek przedsiębiorstwa od reszty swego mienia. Najlepszym przejawem tego jest rozwój spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

W ten sposób przedsiębiorstwo nietylko zostaje uniezależnione, uzyskując samoistny byt ekonomiczny, lecz staje się w obrocie samoistną jednostką wymiany. Powoduje to

i w pozytywnym systemie prawnym konieczność uznania samodzielnego bytu prawnego i ustalenia struktury prawnej przedsiębiorstwa, co też poszczególne ustawodawstwa stopniowo uskuteczniają. Pod naporem tendencyj kredytowych — ujmowanie przedsiębiorstwa w przepisy prawne niemal w każdem ustawodawstwie poczyna się od ujmowania go pod kątem tej roli, jaką ma spełniać przy zabezpieczeniu kredytu.

Majątek przedsiębiorstwa ujęty zostaje, jako związek pasywów i aktywów. Niezależnie od zmiany osoby właściciela — aktywa przedsiębiorstwa z mocy samego prawa stanowią pokrycie wszystkich tych długów, które w związku z przedsiębiorstwem zostały zaciągnięte. Z drugiej strony, ujmując majątek przedsiębiorstwa, jako zorganizowaną całość o samoistnej wartości—w oderwaniu niejako od osoby jego właściciela, jako dłużnika—prawo stwarza ochronę tej całości i trwałości jej istnienia. Ustanawia ono szczególne sankcje odpowiedzialności cywilnej i karnej na wypadek naruszenia wartości organizacyjnej przedsiębiorstwa—na szkodę jego wierzycieli. W pierwszym przeto rzędzie unormowana zostaje odpowiedzialność za długi przedsiębiorstwa przy jego przewłaszczeniu, sposoby i forma przewłaszczenia. Pod tym też kątem w naszem ustawodawstwie dotychczas na terenie b. zaboru ros. w pierwszym rzędzie unormowana była w Dekrecie o Rejestrze Handlowym kwestja zbycia tylko przedsiębiorstwa handlowego i odpowiedzialności za jego długi.

Tworząc następnie rodzimy system jednolitego prawa prywatnego, ustawodawstwo polskie wprowadza pojęcie przedsiębiorstwa jak do prawa cywilnego, tak i do prawa handlowego. W uzasadnieniu projektu kodeksu zobow. pod art. 188 czytamy:" ...przedsiębiorstwo stanowi w obrocie kompleksy aktywów i pasywów, ze sobą powiązanych tak, iż z tym związkiem prawo musi się liczyć i uważać go za istniejący nawet po przejściu przedsiębiorstwa na inną osobę..." Przyczem, o ile kodeks zobowiązań w szeregu swoich przepisów (art. 12, 152, 182, 188, 191, 476) wspomina o przedsiębiorstwie wogóle, o tyle Kodeks handlowy, jako prawo szczególne, wyodrębnia przedsiębiorstwa zarobkowe. Wysuwa je na czoło systemu i stanowi z niego czynnik, kwalifikujący osobę kupca. Kupcem jest ten, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo handlowe, jako przedsiębiorstwo zarobkowe, w odróżnieniu od przedsiębiorstwa wogóle, czyli przedsiębiorstwa niehandlowego.

Odnośnie przedsiębiorstwa handlowego należy podkreślić, iż kodeks wyraźnie czyni zeń przedmiot obrotu prawnego, ustanawiając jego zbycie, dzierżawę i użytkowanie. Jedynie kodeks nie przewiduje zastawu przedsiębiorstwa, którego też, za wyjątkiem ustawy francuskiej z 1898 roku — nie zna bodajże żadne inne ustawodawstwo.

Kodeks zobowiązań wspomina tylko o zbyciu przedsię-

biorstwa (art. 188), przejściu na inną osobę (art. 476) i prowadzeniu przez inną osobę (aniżeli właściciela) na własny rachunek.

Z pod pojęcia przedsiębiorstwa wyraźnie przez prawo polskie wyłączone zostaje gospodarstwo rolne.

Kodeks zobowiązań wspomina o przedsiębiorstwie obok gospodarstwa rolnego, naprz. w art. 476 stanowi: „W razie przejścia przedsiębiorstwa, gospodarstwa rolnego lub innego zakładu pracy...“, z czego należy wnioskować, iż Kodeks zobowiązań nie utożsamia przedsiębiorstwa z gospodarstwem rolnem. Kodeks handlowy natomiast w art. 2 wyraźnie stanowi, iż gospodarstwo rolne, którem jest również gospodarstwo leśne, ogrodowe, hodowlane, łowieckie lub pszczelarskie, nie jest uważane za przedsiębiorstwo zarobkowe. Gospodarstwo rolne nie stanie się przedsiębiorstwem, choćby było i w większym rozmiarze i choćby ten, kto je prowadzi, został wpisany do rejestru handlowego i przez wpis ten stał się kupcem rejestrowym (art. 7). Wypływa to konsekwentnie z tego założenia, iż o istocie przedsiębiorstwa decyduje nie stan formalno-prawny, lecz stan faktyczny. Wobec szczególnego charakteru odpowiedzialności cywilnej, z przedsiębiorstwem związanej—ustalanie i kwalifikowanie w poszczególnych wypadkach tych stanów faktycznych, które mają o pojęciu przedsiębiorstwa stanowić—będzie miało w praktyce pierwszorzędną wagę. Niewątpliwie, czyniąc z przedsiębiorstwa odrębny przedmiot obrotu prywatno-prawnego—ustawa nie omieszka w dziale norm prawa rzeczowego zobjektywizować odnośne stany faktyczne i sprecyzować znamiona istoty przedsiębiorstwa we właściwej definicji. Obecnie stan faktyczny przedsiębiorstwa ujęty jest tylko pośrednio w kodeksie handlowym. Mówiąc o zbyciu przedsiębiorstwa, kodeks w art. 40 stanowi, że zbycie przedsiębiorstwa obejmuje wszystko, co wchodzi w skład przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej całości:

1. firmę, znaki towarowe i inne oznaczenia, indywidualizujące przedsiębiorstwo;
2. księgi handlowe;
3. nieruchomości i ruchomości, należące do przedsiębiorstwa, nie wyłączając towarów;
4. patenty, wzory użytkowe i zdobnicze;
5. wierzytelności, powstałe przy prowadzeniu przedsiębiorstwa;
6. prawa, wynikające z najmu i dzierżawy lokali, zajmowanych przez przedsiębiorstwo.

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwo w większym rozmiarze, to wszystkie te składowe części muszą mieć w swej organizacyjnej całości trwałe powiązanie. Kupiec obowiązany jest przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, tudzież na koniec każdego roku obrotowego sporządzić inwentarz i bilans. W inwenta-

rzach i bilansach należy wartość poszczególnych przedmiotów majątkowych oznaczać podług ich wartości rzeczywistej.

W ciągu trzech miesięcy po upływie roku obrotowego — kupiec rejestrowany obowiązany jest przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i bilans, sporządzone na koniec roku obrotowego. Inwentarz sporządza się w parafowanej przez notarjusza księdze, a z mocy art. 13 k. i § 8 Rozporządzenia o rejestrach handlowych może być przez każdego w godzinach urzędowych przejrzany. W ten sposób inwentarzem i rachunkowością oraz jawnością rejestru zabezpieczona zostaje wobec osób trzecich organizacyjna całość składowych części przedsiębiorstwa i całość jego masy majątkowej.

Tworząc z przedsiębiorstwa samoistny przedmiot obrotu oraz rozwiązując jednocześnie problemat jego uzdolnienia do rzeczowego zabezpieczenia kredytu w handlu — ustawodawca polski ustala instytut solidarnej odpowiedzialności zbywcy i nabywcy. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwo niehandlowe, to odpowiedzialność ta będzie znacznie węższa, aniżeli odpowiedzialność przy zbyciu przedsiębiorstwa handlowego. W motywach Komisji do art. 187 projektu Kod. Zob. czytamy"... nie można utrudniać obrotu przez wkładanie na nabywcę majątku lub przedsiębiorstwa zbyt wielkiego ryzyka. Może on być odpowiedzialny tylko za długi, które przy nabyciu znał lub znać był powinien. Dowód ten powinien z reguły ciążyć na wierzycielu, jedynie wówczas można się domniemywać znajomości długów i przerzucić ciężar dowodowy na nabywcę, jeżeli jest nim osoba bliska zbywcy". W myśl tych założeń, art. 187 Kod. Zob. stanowi, że, kto nabywa przedsiębiorstwo bez przejęcia lub zaspokojenia długów, jakie na niem ciążą, ten odpowiada solidarnie ze zbywcą za te długi *nabytem przedsiębiorstwem,* o ile o ich istnieniu w czasie nabycia *wiedział lub wiedzieć był powinien;* jeśli przedsiębiorstwo nabywa osoba bliska zbywcy, domniemywa się, że o istnieniu długów wiedziała.

Kodeks Handlowy natomiast w § 1 art. 43 stanowi: „Jeżeli zbycie przedsiębiorstwa kupca rejestrowego nastąpiło w formie aktu notarjalnego, nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za zobowiązania, powstałe przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, o których wiedział lub wiedzieć był powinien. Jeżeli nabywca jest osobą bliską zbywcy, domniemywa się, że nabywca wiedział o istnieniu wszystkich zobowiązań". Odnośnie więc zbycia przedsiębiorstw kupca rejestrowego—jeśli zbycie to następuje w formie aktu notarjalnego—zachowana jest solidarna odpowiedzialność nabywcy również z ograniczeniem jej do zobowiązań, o których *wiedział, lub wiedzieć był powinien,* lecz bez ograniczenia do majątku nabytego przedsiębiorstwa. Odpowiada więc nabywca za takie zobowiązania całym swoim majątkiem. Odpowiedzialność jednak zbywcy za powyższe zobowiązania przedawnia się z upływem lat 3-ch od

zarejestrowania zbycia, bądź od późniejszego terminu ich płatności. Po tym terminie, w granicach ogólnego przedawnienia, odpowiedzialność ciąży wyłącznie na nabywcy. W stosunku zaś do zobowiązań, za które nabywca nie odpowiada, a więc zobowiązań, o których nie wiedział, lub wiedzieć nie był powinien—ustanowiony jest ten ich przymiot, iż stają się one w stosunku do zbywcy wymagalne z chwilą zbycia o ile nie są, lub nie zostaną należycie zabezpieczone. Dzięki temu wierzyciel z tego rodzaju zobowiązań ma zawsze możność ich ujawnienia, względnie niedopuszczenia do zrealizowania zbycia.

Przy dzierżawie przedsiębiorstwa, względnie ustanowieniu użytkowania, kwestja odpowiedzialności za zobowiązania poprzednika ujęta jest analogicznie. Przyczem i odwrotnie —wierzyciele dzierżawcy, których wierzytelności powstały przy prowadzeniu wydzierżawionego przedsiębiorstwa, mogą zaspokoić się z surowców i towarów, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, niezależnie od tego, czy są one własnością dzierżawcy, czy też wydzierżawiającego. To podkreślenie prawa wierzycieli w stosunku do rzeczy, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, jest najbardziej charakterystycznem — dla stwierdzenia rzeczowej odpowiedzialności przedsiębiorstwa, niezależnie od osoby je prowadzącej, t. j. dłużnika osobistego. Należy jednak podkreślić, iż przy dzierżawie przedsiębiorstwa ustawa zezwala na umowne uchylenie odpowiedzialności dzierżawcy z warunkiem, iż uchylenie to zostanie podane do wiadomości wierzycieli lub zarejestrowane. Wypływa z tego, iż w wypadkach zbycia przedsiębiorstwa tego rodzaju uprawnienia nie przewidującego, umowne uchylenie odpowiedzialności nabywcy — jest niedopuszczalne. Zresztą jest to zrozumiałe samo przez się. Omawiane przepisy o odpowiedzialności, mające na celu ochronę interesów wyłącznie wierzycieli, jako osób trzecich, są przepisami bezwzględnie obowiązującemi. Zasada ta odnosi się również do instytutu odpowiedzalności przedsiębiorstwa w Kodeksie zobowiązań. Umowne uchylenie odpowiedzialności dzierżawcy przedsiębiorstwa handlowego nie wyklucza jednak zasady, iż zobowiązania, za które dzierżawca nie odpowiada, stają się w stosunku do wydzierżawiającego wymagalne z chwilą wydzierżawienia, o ile nie są, lub nie zostaną należycie zabezpieczone. Dzięki temu ewentualne niekorzystne skutki dla wierzyciela z uchylenia odpowiedzialności dzierżawcy, zostają znakomicie ograniczone.

Odmiennie się przedstawia kwestja odpowiedzialności w wypadkach zbycia przedsiębiorstwa kupca rejestrowego bez zachowania formy aktu notarjalnego. Solidarna odpowiedzialność zbywcy i nabywcy ustanowiona jest tutaj bez żadnych ograniczeń jak co do majątku nabywcy, tak i co do rodzaju zobowiązań. W dodatku zaś osobie trzeciej przysługuje prawo rozwiązania tego rodzaju zbycia „nawet bez ważnego powodu”

(§ 2 art. 46). Nadanie uprawnienia powyższego trzeciemu nie znaczy, iż może nim być quilibet ex populo; z charakteru instytutu ochrony wierzycieli przedsiębiorstwa wynika, iż może być tutaj tylko osoba, która zdoła się wykazać ze swego interesu wierzyciela. Przy zgłoszeniu żądania rozwiązania interes ten każdorazowo w pierwszym rzędzie musi być wylegitymowany.

Kodeks handlowy pomija zupełnie kwestję odpowiedzialności przy zbyciu przedsiębiorstwa kupca nierejestrowego. Do tych wypadków odnosić się będzie ogólna zasada § 2 art. 40 tego Kodeksu, że w stosunku do zbywcy nabywca przyjmuje zobowiązania, powstałe przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, łącznie z ogólnemi zasadami odpowiedzialności Kodeksu zobowiązań, a więc przedewszystkiem zasadami art. 188.

Drogą więc zastosowania zasady ustawowej cesji zobowiązań i solidarnej odpowiedzialności osób, przekazujących sobie prowadzenie przedsiębiorstwa, utworzona zostaje odpowiedzialność za zobowiązania nie z tytułu ich zaciągnięcia, lecz z tytułu przejęcia określonej rzeczy. Powoduje to w efekcie niejako stan przymocowania zobowiązania do rzeczy, dzięki czemu rzecz ta stanowi pokrycie zobowiązania, niezależnie od tego, kto jest jej właścicielem. Możność zaś niedopuszczenia do zrealizowania niektórych umów — chroni przed obejściem ich formy na szkodę wierzycieli.

L. SUMOROK.

Obrazki z niedawnej przeszłości.

Jakem zaznaczył, celem moim nie jest dać wyczerpujące dane biograficzne, poprostu kreślę tu z pamięci sylwetki tych, których znałem, kochałem i ceniłem. Każda z tych sylwetek przedstawia mi się naturalnie na pewnem tle, tło to tembardziej się dla mnie uwypukla, że wspomnienia pochodzą z mych lat młodocianych lub nawet dziecinnych, kiedy to na pozór drobny fakt odegrywa częstokroć wielką rolę i na wieki żyje w pamięci w postaci bardzo żywego obrazu. Stąd też w mych „Obrazkach" znajdą się liczne dygresje, a charakter ich będzie raczej epizodyczny.

Rozumiem, że sylwetki kreślone zbyt jasnemi kolorami mogą się wydać blade, zeznaję też, że mogę zasłużyć na zarzut panegirysty, lecz zwłaszcza te dwie pierwsze postacie to najbliżsi przyjaciele mego ś. p. Ojca, to ludzie, na których patrzę ze zbyt dalekiej perspektywy czasu, wobec czego nie potrafię co do nich wykrzesać z pamięci żadnych cieniów. Naturalnie, że niema ludzi bez przywar, lecz, pomijając me osobiste sympatje, mogę stwierdzić zupełnie objektywnie, że jak

dla siebie tak też i dla swych przyjaciół życzyłbym wad Szostakowskiego i Węsławskiego pod warunkiem posiadania również ich zalet.

Przechodzę z kolei do osoby Michała Węsławskiego.

Urodził się on w majątku rodzinnym w ziemi Kowieńskiej w 1849 roku, studja prawnicze ukończył na uniwersytecie w Petersburgu, gdzie początkowo pracował w ministerstwie.

Po wprowadzeniu nowych ustaw sądowych przyjeżdża Węsławski do Wilna i zaciąga się w szranki adwokatury.

U wielu jeszcze starszych wilnian żywo stoi w pamięci ta prawdziwie pańska postań o wybitnie habsburskiej wardze. Wspaniała wysoka postać wzbudzała szacunek, niekiedy nawet onieśmielała, stąd też zarzut, że Węsławski był pyszny i niedostępny. Ten zarzut jednak nie mógł się ostać, gdy poznano p. Michała bliżej, wtedy rzucała się wprost w oczy dobroć jego serca i gotowość śpieszenia z pomocą potrzebującym.

Jak wspomniałem, sama postać Węsławskiego wzbudzała już szacunek. Jeden z jego klientów, który dowiedział się w sądzie od kolegi zastępującego p. Michała, że sam on tego dnia wystąpić nie może, prosi, by sprawa została odroczona, chce on bowiem, by jego interesów bronił „sam pomieszczyk", tak też potem nazywano Węsławskiego w najbliższem kole przyjaciół. Albo drugi fakt. Pan Michał broni przed sądem sprawy swojego klienta, zażywnego szlachcica zagrodowego, w pewnej chwili wyrywa się temu ostatniemu wykrzyk „ecce homo", temi, może nawet niezrozumiałem dla niego, słowy wyraził on cały swój zachwyt i uwielbienie.

Jako adwokat Węsławski przeważnie poświęca się praktyce cywilnej. W tej dziedzinie cechują go gruntowna znajomość kodeksu i judykatury, sumienne przygotowanie się do każdej sprawy i akuratność, to też zyskuje on obszerną klientelę i rozgłos dobrego cywilisty.

Nieobcą mu jednak była i praktyka karna. Przyjmuje on udział w głośnej sprawie krożańskiej, w której wraz z Szostakowskim i Białym przygotowuje cały materjał i organizuje obronę.

Ławę obrończą w tej sprawie, prócz wskazanych już przedstawicieli palestry wileńskiej, tworzyli: książe Urusow, Andrejewski, Żukowski i Turczaninow, gwiazdy adwokatury petersburskiej, oraz wybitny przedstawiciel palestry warszawskiej, Jan Maurycy Kamiński. Wszyscy oni zupełnie bezinteresownie śpieszą na wezwanie swych kolegów wileńskich, by wspólnie z nimi bronić włościan, których jedyną winą było ukochanie małego kościółka parafjalnego i zorganizowanie biernego oporu przeciw jego zamknięciu, nakazanemu przez władze moskiewskie.

Osoby obrońców w tej sprawie to nie dzieło przypadku, organizatorzy obrony wybrali najwybitniejszych przedstawicieli

palestry rosyjskiej i polskiej, by zaakcentować, że w obronie pokrzywdzonych wystąpi zawsze solidarnie cała adwokatura. Sam proces to nietylko proces sądowy, lecz manifestacja religijno-narodowa, z którą się liczyli moskale nawet w tym czasie najczarniejszej reakcji i wszechwładnego panowania w Wilnie istnego kata, generał-gubernatora Orżewskiego.

Pamiętam, gdy przed czterdziestu kilku laty, mnie jako małe jeszcze chłopię ś. p. Matka moja zaprowadziła na plac katedralny, by pokazać ówczesny Sąd Apelacyjny (obecnie Urząd Wojewódzki) gdzie w tym czasie rozpoznawała się sprawa krożańska, gmach Sądu był otoczony policją i kozakami, do których małe moje serce pałało nienawiścią jako do przedstawicieli ciemiężców, wyobraźnia zaś moja przenikała przez grube mury do wnętrza świątyni sprawiedliwości, w której w tej chwili dział się gwałt nad tymi, którzy dla mnie byli otoczeni aureolą świętości, jako ci, co zdobyli się na czyn protestu, pod wpływem uczuć religijnych, które podówczas identyfikowaliśmy z uczuczami patrjotycznemi.

Ze względu na charakter tej sprawy pozwolę sobie przytoczyć kilka faktów, może mniej znanych.

W czasie procesu na salę przyszedł generał-gubernator Orżewski ze swoim adjutantem pułkownikiem Sloskinem, obrona wniosła o wydalenie tych osób, ponieważ sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po naradzie zdecydował, że generał Orżewski jako członek Rady Państwa ma prawo pozostać na sali, natomiast pułkownik Sloskin musi ją opuścić, czemu też stało się zadość.

Centralną figurą tego procesu był ówczesny gubernator kowieński, a w czasie procesu już senator — Klingenberg, on to był inicjatorem bicia i katowania włościan, którzy spokojnie bez żadnych ekscesów modlili się w kościele, chcąc w ten sposób przeszkodzić jego zamknięciu. Obrona badała Klingenberga jako świadka w ciągu dwóch dni, by zmusić go do odpowiedzi, że on kazał bić oskarżonych. W końcu drugiego dnia, gdy zmęczony i zirytowany Klingenberg wykszusił: „tak ja kazałem siec chłopów“, Żukowski. który głównie zadawał pytania—powiedział: „tak trzeba było odrazu powiedzieć, nie męczylibyśmy Waszej exscelencji w ciągu dwóch dni“; poprzednio zwracał się on cały czas do pana senatora per „świadek“.

Jeden z obrońców Andrejewski, zwany z powodu swego krasomówstwa „złotym dzwoneczkiem“ zakończył obronę następującym czterowierszem:

Mat Bogorodica, czto władstwujesz nad Wilnoj
Swojej opiekoju szczedrotami obilnoj,
Duch ich isterzannyj, skorbiaszczyj i unyłyj
Niesi Ty k niebiesam, snabdi niebiesnoj siłoj.

Po tej dygresji wracam do osoby Węsławskiego.

Pan Michał posiada wybitny dar krasomówczy, celuje on w mowach okolicznościowych, to też jemu poruczano zawsze przemawiać na uroczystościach wśród braci adwokackiej, jak również i w szerszem kole.

Poglądów wybitnie konserwatywnych, w najlepszem znaczeniu tego słowa, Węsławski pracował w organizacjach, które hołdowały tym ideałom. Cieszy się jednak Węsławski poważaniem i uznaniem wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, czego dowodem było wybranie go na posła do Dumy Państwowej, gdzie zasiada on jako wybitny i karny członek Koła Polskiego. Również, gdy tylko stał się możliwy wybór Polaka na Prezydenta Miasta, zostaje powołany pan Michał na to stanowisko, które z godnością piastuje, zdobywając swym taktem i nieskazitelną uczciwością szacunek i poważanie nawet u wrogich władz rosyjskich. Okres urzędowania Węsławskiego jako Prezydenta Miasta przypada na czas wojny, musi się więc on borykać z cywilnemi i wojskowemi władzami rosyjskiemi, a potem z bezwzględnymi okupantami —Niemcami, z którymi prowadzi nieustanną walką o miasto i jego ludność. Wszystkim jeszcze dobrze są pamiętne barbarzyńskie systemy Niemców, to też zbędnem jest rozwodzenie się nad ogromem wysiłku Węsławskiego w tym okresie. Organizm jego, chociaż silny i odporny, nie wytrzymał tego wysiłku, bezpośrednio po powrocie z posiedzenia Rady Miejskiej umiera on nagle dnia 27 sierpnia 1917 roku.

Prócz wskazanych godności jedynie dostępnych Polakowi tu u nas, Węsławski zostaje wybrany na prezesa Komisji Adwokackiej, czem koledzy dali wyraz swego uznania dla wybitnych zdolności i pracy na polu adwokatury.

Wspomniana Komisja Adwokacka, to surogat Rady, powołania której wzbraniają władze rosyjskie, wiedząc, że składałaby się ona wyłącznie z Polaków w tym „iskoni ruskim kraju“. Nie posiadając żadnych legalnych uprawnień Komisja Adwokacka, dzięki moralnym walorom swych członków, zdobywa odrazu autorytet, do końca też sądy rosyjskie liczą się z Komisją, czy to przy przyjmowaniu nowych członków palestry, czy to w innych kwestjach, związanych z życiem zawodowem adwokatury. Nie posiadając legalnego samorządu, adwokatura wileńska jednak potrafiła wywalczyć sobie odpowiednie stanowisko i poszanowanie nietylko wśród społeczeństwa, lecz i u wrogich nam władz.

W prywatnem życiu Węsławski to skończony esteta, mieszkanie jego przy ulicy Niemieckiej w domu Słotwińskich, zwanym z powodu poprzedniego właściciela Szyszkarnią, to istna galerja obrazów; niema tam miejsca na tandetę, wszystko stylowe i w dobrym guście. Gdy wchodziłem do tego mieszkania, .czułem, że ono mię pochłania, mimowoli przychodziło

na myśl niemieckie powiedzenie „schöne Leute haben schöne Sachen", bo też dziwnie harmonizowała postać Pana Michała z całością otoczenia.

Pan Michał był bezdzietny, ojcowską miłością otaczał on dzieci swego brata, jednego z najzacniejszych ludzi nawet w dawnem Wilnie, doktora Witolda Węsławskiego. Z bogatej skarbnicy uczuć Pana Michała względem dzieci, czerpałem i ja, jako jego chrzestny syn. Podświadomie czułem czar płynący od osoby Pana Michała, byłem szczęśliwy i dumny z uczucia okazywanego przez takiego człowieka.

Gdy kreślę te wspomnienia, wprost się zapominam, zatracam poczucie teraźniejszości, przeżywam powtórnie dawne minione lata, lata mego dzieciństwa i młodości, wspomnienia gonią za wspomnieniami, poczucie jednak umiaru nie pozwala na kreślenie tych osobistych wrażeń i wtedy dopiero wyrwany z kontemplacji zaczynam rozumieć, że już tylko oczami mej duszy mogę patrzeć na te ukochane postacie, które tak głęboko wryły się w me serce i urobiły mi duszę, wszystko bowiem co we mnie jest dobrego zawdzięczam wyłącznie Rodzicom i Ich najbliższym przyjaciołom.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Czas od drugiej połowy sierpnia można scharakteryzować jako zacisze w pracach ustawodawczych, od 21.VIII do 18. IX wyszło bowiem tylko 8 numerów Dziennika Ustaw.

Dz. U. Nr. 62, 65, 67 i 69 zawierają między innemi szereg oświadczeń rządowych w sprawach złożenia dokumentów ratyfikacyjnych przez poszczególne państwa, dotyczących kilku traktatów międzynarodowych.

Pozatem wszystkie te Dzienniki Ustaw zawierają Rozporządzenia poszczególnych Ministrów oraz Rady Ministrów w kwestjach więcej specjalnych. W szczególności Dz. U. Nr. 68 poz. 429 zawiera rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 5.IX 1935 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o przymusowej sprzedaży nieruchomości w pasie granicznym.

Dz. U. Nr. 64 poz. 404, zawiera obwieszczenie Ministra Skarbu z 7.VI 1935 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o opłatach stemplowych.

W Dz. U. Nr. 66, zostały ogłoszone 2 Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z 26.VIII 1935 r., o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie" oraz o nadaniu Bibljotece Narodowej nazwy: „Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego" i Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.VIII 1935 r., o przewozie emigrantów do krajów zaoceanicznych.

OKÓLNIKI.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej w № 16 z dn. 15.VIII 1935 r. podaje *okólnik Min. Spr. Wewnętrznych wydany w dn. 24.VII 1935 r. za Nr. S.S. 67/15/2 po porozumieniu się z Min. Sprawiedliwości, dotyczący doręczenia pism urzędowych pisarzy hipotecznych za pośrednictwem organów gminnych.*

Pisarz hipoteczny, wchodząc w skład zwierzchności hipotecznej (wydziału hipotecznego) jest członkiem sądu, równocześnie zaś wykonawcą zleceń tejże zwierzchności hipotecznej. Wobec tego pisma urzędowe pisarza hipotecznego powinny być uważane za pisma sądowe i powinny być doręczane w taki sam sposób, jak wszystkie inne pisma sądowe.

Chociaż więc rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dn. 30.IX 1933 r. o doręczaniu pism sądowych przez organa gminne w postępowaniu cywilnem i karnem (Dz. U. poz. 549) nie wspomina wyraźnie o doręczaniu pism pisarza hipotecznego, to jednak wobec tego, że pisma pisarza hipotecznego należy w myśl powyższego uważać za pisma sądowe, pisarz hipoteczny jest uprawniony na mocy § 1 wyżej cytowanego rozporządzenia Min. Sprawiedliwości doręczać pisma urzędowe bezpośrednio przez organa gminne.

W konsekwencji powyższego doręczanie pism urzędowych pisarzy hipotecznych nie jest bezpłatne, lecz odnośnym gminom przysługuje za uskutecznianie tych doręczeń, podobnie jak za doręczanie innych pism sądowych, wynagrodzenie według norm rozp. Min. Sprawiedliwości z 31.III 1932 r. w sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych (Dz. U. poz. 270).

Orzecznictwo cywilne.

Art. 1688 t. X cz. I Zw. pr.

Żądanie zwrotu podwójnego zadatku przed nastąpieniem terminu sporządzenia aktu kupna-sprzedaży, oznaczonego w umowie przyrzeczenia sprzedaży — nie jest przedwczesne, o ile przyrzeczona do sprzedaży nieruchomość przeszła w drodze licytacji za dług sprzedawcy do osoby trzeciej.

(Orzecz. Sądu Najwyższego Nr. Spr. C. I. 880/34).

Z u z a s a d n i e n i a:

Wyrokiem zaskarżonym Sąd Apelacyjny zasądził od skarżącego na rzecz powodów 2000 zł. tytułem zwrotu po-

dwójnego zadatku na podstawie umowy przyrzeczenia sprzedaży z dn. 7 kwietnia 1932 r.. której mocą skarżący przyrzekł sprzedać powodom własną swą nieruchomość.

W skardze kasacyjnej skarżący zarzuca: 1) iż powództwo zostało wytoczone przedwcześnie w dn. 10 czerwca 1932 r., gdyż termin sporządzenia aktu sprzedaży został w umowie wyznaczony na dzień 1 stycznia 1933 r. 2) że wbrew twierdzeniu Sądu Apelacyjnego, wierzycielka skarżąca M. K. nie nabyła na licytacji przyrzeczonego do sprzedaży majątku, lecz wobec niedojścia licytacji do skutku zatrzymała ten majątek na swoją rzecz z mocy art. 1063 u. p. c., oraz 3) że Sąd Apelacyjny nie zbadał świadków, którzy mieli stwierdzić, iż dodatkowo do umowy pisemnej powodowie zobowiązali się uregulować dług wierzycielki M. K.

Skoro Sąd Apelacyjny ustalił, iż powyższa nieruchomość została wystawiona na licytację już w dn. 14 lutego 1931 r., decyzją zaś Sądu Okręgowego z dn. 28 maja 1932 r. wobec niedojścia licytacji do skutku została przewłaszczona w trybie art. 1063 u. p. c. na rzecz wierzycielki K., to słusznie doszedł do wniosku, iż powodowie mieli podstawę uznać umowę przyrzeczenia sprzedaży za niedoszłą do skutku z winy skarżącego i żądać zasądzenia podwójnego zadatku; nadto na poparcie swego wniosku miał podstawę Sąd Apelacyjny powołać się na złożone do sprawy zaświadczenia notarjusza, stwierdzające, iż w toku procesu, a mianowicie w dn. 2 stycznia 1933 r. strony stanęły do notarjusza, lecz akt sprzedaży nie doszedł do skutku, wobec przejścia własności majątku do M. K.

Zarzut drugi skargi kasacyjnej jest bezprzedmiotowy, obojętne jest bowiem w przypadku, czy M. K. nabyła ten majątek na licytacji, czy też z mocy art. 1063 u. p. c.

Na podstawie umowy przyrzeczenia sprzedaży w związku z okolicznościami sprawy niniejszej Sąd Apelacyjny poza kontrolą kasacyjną ustalił, iż dodatkowy warunek umowy, na który powołuje się skarżący, jest sprzeczny z treścią samej umowy; przy takich ustaleniach miał Sąd Apelacyjny zupełną podstawę powołać się na art. 410 u. p. c. i odrzucić zaofiarowany przez skarżącego dowód ze świadków.

T. X cz. 1 Zw. Pr.

Art. 533 i 420 t. X cz. 1 Zw. pr.

Faktyczne posiadanie nieruchomości w charakterze czynszownika nie może przez zasiedzenie przeistoczyć się w prawo wieczystej dzierżawy.

(Z dn. 27.II.1935 r. w spr. C.I.1421/34).

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr. i art. 8 rozp. Rady Ministrów z dn. 1.IX.1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej (Dz. U. Nr. 73 p. 428).

Wytoczenie na podstawie art. 8 rozp. Rady Ministrów z dn. 1 września 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej (Dz. U. Nr. 73 poz. 428), powództwa o unieważnienie aktu kupna sprzedaży, jako zdziałanego bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego, nie przerywa biegu przedawnienia (art. 533) na rzecz nabywcy, który nabyty majątek objął w swe posiadanie.

(Z dn. 13.XI—5.XII.1934 r. w spr. C.I.1444/34).

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr., art. XVII § 1 ust. 5 i 10 przep. wprow. k. p. c. art. 566—570 u. p. c.

Art. XVII § 1 ust. 5 i 10 przepisów wprowadzających k. p. c. nie uchylił incydentalnego trybu postępowania, ustalonego przez dotychczasową judykaturę na terenie, objętym działaniem przepisów t. X cz. 1 Zw. pr. dla spraw o przyznanie prawa własności do majątku nieruchomego na podstawie zasiedzenia.

(Z dn. 13.XI—5.XII.1334 r. w spr. C. I. 1444/34).

Art. 558 i 559 t. X cz. 1 Zw. pr.

Przez „osoby obce", o których mowa w art. 558 i 559 t. X. cz, 1 Zw. pr. i których roszczenia w formie powództwa zdolne są uczynić posiadanie spornem, należy rozumieć właściciela majątku lub poprzedniego posiadacza.

(Z dn. 13.XI—5.XII.1934 r. w spr. C. I. 1444/34).

Art. 569 i 570 t. X cz. 1 Zw. pr.

Z natury umowy obustronnej, przewidzianej w art. 569 i 570 t. X cz. 1 Zw. pr., wykonanie zawartych w niej warunków przez obu kontrahentów musi się odbywać w dobrej wierze, podjęcie zaś przez jedną ze stron osobiście lub też za pośrednictwem osoby trzeciej pewnych czynności, z istoty swej nie odpowiadających pojęciu dobrej wiary, a skierowanych ku pozbawieniu tej drugiej strony możności wykonania przyjętego przez nią na siebie zobowiązania, nie może być dla strony, działającej w złej wierze, źródłem pretensji, wynikającej ze spowodowanego w ten sposób przez nią niewykonania warunków umowy, jako pozbawione ochrony prawnej.

(Z dn. 13.III.1935 r. w spr. C. I. 1561/34).

Art. 1317 i 1259 t. X cz. 1 Zw. pr.

Wierzytelność spadkowa z tytułu pożyczki, zabezpieczona zastawem nieruchomości, nie stanowi „współwłasności niepo-

dzielnej", gdyż niepodzielny charakter ma jedynie zabezpieczenie rzeczowe danej wierzytelności w tem znaczeniu, iż zarówno za całość długu, jak i za każdą jego część, odpowiada cała nieruchomość i zmniejszenie wysokości długu nie powoduje zwolnienia jakiejkolwiek części nieruchomości od obciążenia; natomiast sama wierzytelność zabezpieczona zastawem nie ma powyższego charakteru.

(Z dn. 6.II.1935 r. w spr. C.I.861/34).

Art. 1246 t. X cz. 1 Zw. pr.

Jeżeli majątek spadkowy był w posiadaniu dożywotniego użytkownika i żadna inna osoba przez zasiedzenie nie nabyła praw własności do tego majątku, powództwo spadkobiercy nie może być uważane za przedawnione, chociażby od chwili śmierci spadkobiercy upłynęło lat dziesięć.

(Z dn. 6.III.1935 r. w spr. C. I. 1450/34).

Art. 1259 p. 1 i art. 2 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Jeżeli wierzytelność powodów nie była podzielna i każdy z nich mógł żądać oddzielnie od pozwanego uiszczenia przypadającej na niego części wierzytelności spadkowej, zawieszenie w stosunku do jednego z powodów przedawnienia zgodnie z art. 2 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. pr. z powodu jego małoletności nie mogło mieć żadnego wpływu na bieg przedawnienia względem innych powodów.

(Z dn. 6.II.1935 r. w spr. C. I. 861/34).

Ustawa hipoteczna.

Art. 29 b. pr. hipot. z 31.VIII.1919 r. (Dz. U. z 1928 r. poz. 510).

W myśl art. 29 b. prawa hipotecznego z 31 sierpnia 1919 r. (Dz. U. 1928 r. poz. 510) sam wydział hipoteczny nie jest władny zmienić swojej decyzji odsyłającej strony na drogę sporną, chyba że zaszedłby fakt, w tejże decyzji przewidziany, albo nastąpiło porozumienie stron w drodze umownej lub zaszła zmiana w odpowiednich przepisach prawa.

(Z dn. 15.III.1935 r. w spr. C. I. 1972/34).

Ust. z dn. 29.III.1933 r.

Ustawa z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Dla zapobieżenia dalszej egzekucji, prowadzonej przez komornika i zmierzającej do wyegzekwowania kapitału, zabez-

pieczonego hipoteką umowną, dłużnik winien zwrócić się z odpowiedniem żądaniem do komornika i wykazać, iż zachodzą warunki zastosowania moratorjum, a wrazie odmowy wstrzymania może wnieść skargę na czynności komornika.

(Z dn. 25.I.1935 r. w spr. C. I. 1384/34 i 2403/34).

Orzecznictwo karne.

Kodeks karny.

Art. 21 § 1 k. k.

Stan obrony koniecznej nie wyłącza działania umyślnego, lecz tylko odejmuje mu charakter przestępny. W tym wypadku, o ile stan obrony koniecznej nie istniał to działanie nabiera charakteru przestępstwa, popełnionego umyślnie.

(Z dn. 24.I.1935 r. w spr. 1 K. 994/34).

Art. 129 i 163 k. k.

1. Osobą przybraną, w porozumieniu art. 129 k. k., jest ta osoba, która dokonywa czynności, posiadającej w stosunku do czynności urzędnika charakter pomocniczy, przyczem obojętną okolicznością jest, czy urzędnik przy dokonywaniu czynności przez osobę przybraną jest obecny, czy też nie.

2. Dla określenia pojęcia urzędnika w rozumieniu k. k. obojętną jest kwestją w jakim stosunku (publiczno-prawnym, czy prywatno-prawnym) pozostaje urzędnik do danej władzy w przedmiocie jego uposażenia, praw emerytalnych, odpowiedzialności służbowej i t. d. Obojętne jest też, jaki czynnik urzędowy, działający imieniem władzy, wydał zlecenie dokonania czynności, wchodzącej w zakres działalności władzy.

3. Czynność, do której zaniechania urzędnik lub osoba, przybrana do pomocy urzędnikowi, zostaje w myśl art. 129 k.k. zmuszona, winna być „prawną“ czynnością urzędową.

(Z dn. 17.XII.1934 r. w spr. 2 K. 1283/34).

Art. 251 k. k.

Środkiem działania, określonym w art. 251 k. k. jest groźba bezprawna w najszerszem znaczeniu. Taką groźbą będzie np., zmuszenie pokrzywdzonego zapowiedzią powiadomienia władz skarbowych o rzekomych jego nadużyciach podatkowych.

(Z dn. 5.II.1935 r. w spr. 1 K. 1177/34).

Art. 251 k. k.

Pojęcie działania przestępnego z art. 251 k. k. nie wypełnia sama tylko odmowa wydania rzeczy, niezbędne jest

również ustalenie takiego sposobu i stopnia umyślnego wpływania sprawcy na pokrzywdzonego, któreby zapomocą wywierania przymusu fizccznego lub psychicznego ograniczało i zmuszało wolę pokrzywdzonego, że nie mógł uczynić tego, co powinien, albo musiał czynić to, czego chcieć nie miał obowiązku.

(Z dn. 5.III.1935 r. w spr. 1 K. 1043/34).

Art. 255 § 2 k. k.

Zniewaga, aby móc się powoływać na uczynienie jej w interesie publicznym lub prywatnym, musi być uczyniona w takich warunkach i tym sposobem, aby chociaż w głównych zarysach sytuacji tym interesom służyć mogła.

(Z dn. 7.III.1935 r. w spr. 2 K. 1855/34).

Art. 282 k. k.

Z chwilą zapłacenia pretensji, w celu zrealizowania której uskuteczniono zajęcie, — zajęcie to upada samo przez się i przestępstwo z art. 282 k. k. w tym przypadku nie może mieć już miejsca.

(Z dn. 7.III.1935 r. w spr. 2 K. 1846/34).

Art. 264 k. k.

Gra w trzy karty, jako polegająca na zręcznej manipulacji kartami i obliczona na wprowadzenie w błąd partnera, stanowi przestępstwo z art. 264 k. k.

(Z dn. 10.I.1935 r. w spr. 2 K. 1400/34).

Ustawa karno-skarbowa.

Art. 19 u. k. s.

Kara dodatkowa z art. 19 u. k. s., w przypadku istnienia większej ilości oskarżonych, którzy dopuścili się przestępstw zagrożonych konfiskatą, może być wymierzona wszystkim oskarżonym w wysokości, zależnej od uznania sądu, a więc nawet w wysokości całej wartości przedmiotu w stosunku do każdego z oskarżonych. Skazanie oskarżonych na solidarne ponoszenie tej kary jest niedopuszczalne, jako sprzeczne z podstawowemi zasadami prawa karnego.

(Z dn. 18.XII.1934 r. w spr. 2 K. 1290/34).

Art. 114 u. k. s.

Przy ustaleniu cech przestępstwa z art. 114 u. k. s. nie ma znaczenia ustalenie, czy wogóle w loterji był osiągnięty jakikolwiek zysk, gdyż chodzi o grę loteryjną, która może dać jakiś dochód, a jest zakazaną.

(Z dn. 24.I.1935 r. w spr. 2 K. 1602/34).

Kodeks postępowania karnego.

Art. 84—94, 224, 226 k. p. k.

1. Z przepisów ks. II rozdz. VI k. p. k. wynika, że obrona, wykonywana przez kilku obrońców musi być jednolita i jako taka traktowana pod względem formalnym.

2. Za dzień doręczenia, od którego biegnie termin, uważać należy dzień, w którym strona osobiście lub przez swego pełnomocnika otrzymała prawidłowo dane orzeczenie lub pismo, chwila zatem, w której nastąpiło prawidłowe doręczenie, stanowi początek biegu terminu do wykonania czynności procesowej.

3. Z jednolitości obrony, wykonywanej przez kilku obrońców, jako też z istoty zawitości terminów wynika, że pierwsze zdarzenie, od którego rozpoczyna się bieg terminu, obowiązuje „całą" stronę procesową, t. j. stronę sensu stricto wraz z wszystkimi uprawnionymi do wykonania pewnej czynności procesowej.

(Z dnia 7.II.1935 r. w spr. 3 K. 1893/34).

Art. 103 k. p. k.

1. Konieczność żądania zwolnienia urzędnika lub wojskowego z tajemnicy urzędowej (art. 103 § 1 k. p. k.) zależna jest od własnego uznania sądu i to niezależnie od wniosku strony, który w tej mierze nie może sądu wiązać.

2. W wypadku, gdy władza przełożona urzędnika lub wojskowego odmówiła swego zezwolenia, sąd może (ale nie jest obowiązany) zwrócić się do władzy centralnej (art. 103 § 3 k. p. k.).

(Z dnia 11.III.1935 r. w spr. 2 K. 87/35).

Art. 255 § 2 k. k. oraz tenże art. w związku z art. 523 k. p. k.

1. Postanowienia § 2 art. 255 k. k. dotyczą nietylko zakazu przeprowadzenia dowodu prawdy, lecz i samej niedopuszczalności oparcia wyroku na ustaleniu prawdziwości zarzutu nawet wtedy, gdy dla podobnego ustalenia istniała podstawa faktyczna bez tworzenia jej drogą dopuszczenia dowodu prawdy.

2. Brak sprzeciwu pokrzywdzonego, jako strony oskarżycielskiej, nie zrodził skutków z art. 523 k. p. k., gdyż zakaz z § 2 art. 255 k. k. jest przesłanką prawa materjalnego, a nie procesowego.

(Z dnia 6.II. 1935 r. w spr. 1 K. 1059/34).

Art. 31 k. k., 32 k. p. k.

1. Z istoty przepisów o karze łącznej w związku z przepisami o warunkowem zawieszeniu kary wynika, że łączone być mogą tylko bezwarunkowo orzeczone kary pozbawienia wolności lub też kary z warunkowem zawieszeniem ich wyko-

nania, jeżeli względem wszystkich takich kar warunkowe zawieszenie postanowieniem sądu zostało uchylone.

2. Odmowa połączenia kar z powodu braku wymogów ustawy winna być orzeczona wyrokiem.

3. Zwiększenie kary następuje nietylko przez powiększenie czasowe kary na wolności lecz — poza przypadkiem z art. 31 § 3 k. k. — również przez zmianę rodzaju kary zatem także i przez zarządzenie bezwarunkowego wykonania kary, choćby nawet czasowo krótszej.

(Z dnia 17.I.1935 r. w spr. 3 K. 1581/34).

Art. 410, 411 k. p. k. i art. 215 u. s. p.

Przepis art. 410 k. p. k. nie uważa przyczyn w nim wskazanych za wyłączną podstawę usunięcia przysięgłych, zaczem przewodniczący, powziąwszy przed rozpoczęciem losowania wiadomość o zachodzącej co do przysięgłego przeszkodzie z art. 215 prawa o u. s. p., jest uprawniony tak z mocy swej władzy dyskrecjonalnej (art. 304 k. p. k.), która obejmuje także zapobieganie wszelkim możliwym nieprawidłowościom, jakoteż z mocy art. 410 i 411 k. p. k., przysięgłego takiego usunąć.

(Z dnia 1.II.1935 r. w spr. 3 K. 1879/34).

Art. 62 k. k. i art. 500 k. p. k.

1. Przewidziane w § 2 art. 62 k. k. wynagrodzenie szkody nie jest identyczne z uwzględnieniem powództwa cywilnego i nie ulega przymusowemu wykonaniu, zaczem pozostawienie powództwa bez rozpoznania, mimo braku apelacji powoda cywilnego, nie stoi na przeszkodzie wydaniu orzeczenia w przedmiocie wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, którego oskarżonego uznano winnym.

2. Zawieszenie przez Sąd odwoławczy wykonania kary, orzeczonej przez Sąd I inst. bezwarunkowo, z nałożeniem na skazanego obowiązku wynagrodzenia ustalonej wyrokiem a zrządzonej działaniem sprawcy szkody, nie stanowi reformatio in peius (art. 500 k. p. k.).

(Z dnia 12.II.1935 r. w spr. 3 K. 1755/34).

Art. 491 k. p. k. w związku z art. 60 § 1 k. k.

Przez „powrót do przestępstwa“ w rozumieniu art. 491 k. p. k. należy rozumieć stan, określony w art. 60 § 1 k. k.

Uprzednia karalność nie uzasadnia sama przez się, t. j. bez ustalenia warunków, przewidzianych w art. 60 § 1 k. k., powrotu do przestępstwa.

(Z dnia 22.II.1935 r. w spr. 1 K. 26/35).

Art. 54 k. k. w zw. z § 2 art. 379 k. p. k.

1. Wymiar kary, w myśl zasad, którym hołduje k. k. z r. 1932, wymaga uwzględniania przez sąd wyrokujący obok

pierwiastka odwetu społecznego, związanego z objektywną szkodą, zrządzoną grupie społecznej przez czyn karalny, nadto pierwiastka drugiego, opartego na uwzględnieniu indywidualnego nasilenia przestępnego danego przestępcy.

2. Wyrok, orzekający karę śmierci, winien z całą skrupulatnością stwierdzić, iż najpełniejsze eliminowanie danego przestępcy ze społeczeństwa w postaci pozbawienia go życia, podyktowane jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej ze względu na wybitnie aspołeczne właściwości sprawcy, których żadna dolegliwość, przewidziana przez k. k., w formie pozbawienia wolności nawet dożywotniego, usunąć nie jest zdolna i że jest rzeczą niewątpliwą, a przynajmniej wielce prawdopodobną, iż żadna kara sprawcy psychicznie już nie zmieni i żadna, prócz kary śmierci przed nim nie zabezpieczy.

(Z dnia 26.IV.1935 r. w spr. 2 K. 804/35).

Z bibliografji.

Niedawno wyszedł z druku zeszyt za II, III kwartał roku bieżącego **Revue internationale de Droit penal.** Zeszyt ten zawiera cały szereg bardzo interesujących i aktualnych artykułów powag naukowych, wobec czego podajemy te artykuły w bardzo obszernem streszczeniu.

J. A. Roux. Sekretarz Generalny międzynarodowego zrzeszenia prawa karnego. *Projekt międzynarodowej konwencji o zwalczaniu przestępstw, przedstawiających niebezpieczeństwo publiczne.*

Został tu omówiony, opracowany z polecenia Ligi Narodów, projekt, jego geneza i historja.

Autor zaznacza na wstępie, że jak to często bywa, nie względy teoretyczne spowodowały powstanie tego projektu, lecz fakt zamachu z 9 października 1934 r. na króla Jugosławji Aleksandra. To, o czem mówiono na licznych zjazdach naukowych, do czego nawoływali uczeni, mianowicie organizacja pomocy wzajemnej ludów, celem ścigania przestępstw, zostało urzeczywistnione z racji tragicznej śmierci króla Aleksandra i Barthou.

Francja w danym wypadku najwięcej zainteresowana w tem, by zbrodnia, popełniona na jej terytorjum, została należycie ukarana, zrozumiała swój obowiązek i już 8/XII.1934 r. na posiedzeniu Ligi Narodów jej minister spraw zagranicznych Piotr Laval podkreśla konieczność stosownego karania przestępstw politycznych na forum międzynarodowem, a 10 grudnia składa w sekretarjacie konkretną propozycję, jako wzór międzynarodowej konwencji o zwalczaniu terroryzmu.

Podając pełny tekst francuskiej propozycji, składającej się ze wstępu, 4 artykułów, oznaczonych czterema pierwszemi literami alfabetu i zakończenia, Roux podkreśla jej prostotę i zgodność z wymogami sprawiedliwości.

Zredagowana pod wpływem zamachu marsylskiego propozycja ta zmierza do zapobieżenia podobnym wypadkom, jednocześnie jednak obejmuje ona całokształt zagadnienia i ma na względzie różne formy terroryzmu znane z historji.

Tekst wskazanej propozycji zawiera żądanie karania przez wszystkie państwa takich zbrodni, jak zabójstwo, podpalenie i t. d., prędkiego załatwiania próśb drugiego państwa o pomoc w ściganiu tych przestępstw, zapewnienia autentyczności paszportów i dowodów osobistych przez ściganie wszelkiego ich podrabiania, nakoniec wymiany wiadomości co do czynów, o których mowa w konwencji.

Wprowadzenie w czyn tych dezyderatów stanowiłoby już znaczny krok naprzód, nie zawierają jednak one nic oryginalnego i nowego, wszystkie te zasady zostały już wypowiedziane w poszczególnych kodeksach, w ustawodawstwie poszczególnych państw, lub była o tem mowa na kongresach prawa karnego i policyjnego.

Punkt ciężkości francuskiej propozycji leży w następujących trzech dyspozycjach: Pierwsza z nich polega na tem, że sygnatarjusze przyszłej konwencji zobowiązują się ścigać przewidziane w tej konwencji przestępstwa (przestępstwa przeciwko osobom i mieniu), ich usiłowanie i pomocnictwo, nawet wtedy, gdy przestępstwa te skierowane są przeciw państwu kontraktującemu, przeciw jego władzom i obywatelom. Tu została proklamowana zasada solidarności poszczególnych państw.

Życie społeczne tworzy wzajemne obowiązki między państwami, naczelny obowiązek polega na tem, by terytorjum jednego z państw nie służyło przestępcy jako spokojna baza do przygotowania zbrodni, mającej być wykonaną w innem państwie. Państwo, tolerujące taki stan rzeczy, staje się współwinnem zbrodni. To co jest wzbronione przez prawo wewnętrzne, również musi być niedozwolone przez prawo międzynarodowe. Wysuwając tę słuszną zasadę, propozycja francuska nie wkracza na śliskie tory precyzowania, pozostawiając sprecyzowanie szczegółów wewnętrznemu prawodawstwu każdego z państw, w czem przejawia się duży takt tej propozycji.

Druga ważna dyspozycja polega na wyeliminowaniu z traktatu o nieekstradycji winnych zbrodni zabójstwa. Zabójstwo, chociażby z motywów politycznych, nie przestaje być zbrodnią, charakter ofiary nie zmienia jego istoty. Zabójstwo głowy państwa, członka rządu, lub osoby odegrywającej rolę polityczną, nawet z pobudek ideowych, nie może być uważane za przestępstwo polityczne, wymykające się od kary wymierzanej

zwyczajnym zabójcom i zapewniające jego sprawcy bezkarność na forum międzynarodowem.

Przyjęta tu zasada, to tak zwana belgijska klauzula, pomieszczona poraz pierwszy w ustawie belgijskiej z 22 marca 1856 r. i przyjęta w kilku traktatach o extradycji. Klauzula ta dotyczyła jedynie królobójców, francuska propozycja idzie dalej, rozszerzając tę zasadę na wszystkie wypadki zabójstwa, co uszczupla powody do krytyki. Nie może tu być mowy o sprzeciwach natury zasadniczej, mogą jedynie powstawać wątpliwości natury moralnej, można sprzeciwiać się wydawaniu zabójców politycznych jedynie ze względu na to, że sądzić ich będą nie bezstronni sędziowie, a wrogowie polityczni; ten zarzut upada jednak, gdy takich przestępców będzie sądził Trybunał Międzynarodowy. Powołanie do życia takiego Trybunału stanowi wreszcie trzecią wybitną zasługę propozycji francuskiej.

Wprowadzając ideę sądów międzynarodowych, Francja pozostała wierna swej zasadzie ostrożności i taktu, nie chcąc w niczem uszczuplać prerogatyw sądownictwa wewnętrznego. Trybunał międzynarodowy działa jedynie w dwóch wypadkach: gdy przestępca skrył się na obcem terytorjum i państwo to nie chce go wydać, drugi wypadek, gdy państwo, na terytorjum którego dokonano zbrodni nie życzy sobie sądzić zbrodniarza, wtedy przestępca zostaje wydany Trybunałowi Międzynarodowemu. Takie wydanie, gwarantujące zupełną bezstronność sądu, przyczynia się znakomicie do triumfu pokoju i sprawiedliwości.

Rada Ligi Narodów na posiedzeniu z 10 grudnia 1934 r., uznając, że przepisy prawa międzynarodowego w niedostatecznej mierze zapobiegają terroryzmowi politycznemu, powołuje komitet ekspertów, składający się z przedstawicieli 11 państw. Zadanie tego komitetu polega na przestudjowaniu kwestji właściwego ścigania tych przestępstw, oraz skutecznego w tym względzie międzynarodowego współdziałania, jak również na zredagowaniu projektu konwencji. Pozatem tekst postanowienia Ligi Narodów wskazuje na wzmiankowaną już propozycję francuską, jako na podstawę studjów i wzywa inne narody do składania w Sekretarjacie propozycyj, dotyczących tej kwestji.

W trakcie prac Komitetu ekspertów niektóre z państw aprobują propozycję francuską. Kuba, mówiąc, że propozycja francuska wypowiada wzniosłe zasady moralne i prawne, wyraża gotowość podpisania międzynarodowej konwencji, osnutej na zasadach francuskiej propozycji, oraz podkreśla konieczność jaknajprędszego stworzenia międzynarodowej instytucji, przeznaczonej do zapobiegania fałszerstwu paszportów.

Rząd Rumuński w swej odpowiedzi entuzjastycznie wita francuską propozycję, podkreśla, że Rumunja tą kwestją już

się zajmowała i że posiada nawet gotowy projekt pióra profesora Wesposien V. Pella.

Komitet ekspertów pod przewodnictwem delegata Belgji hrabiego H. Carton de Wiart na pierwszem posiedzeniu 9 maja 1935 r. ustalił tekst projektu konwencji, składający się z 17 artykułów. Na tem posiedzeniu powołanie do życia Trybunału Międzynarodowego nie zostało definitywnie rozstrzygnięte, Komitet jednak prosił delegatów Belgji, Hiszpanji, Francji i Rumunji o zredagowanie projektu dotyczącego tej kwestji. Ta część projektu niesankcjonowana przez Komitet ekspertów składa się ze wstępu i 45 artykułów. Cały tekst obu projektów podaje w końcu swej pracy prof. Roux.

Przegląd tych tekstów, mówi Roux, nasuwa następujące uwagi.

Propozycja francuska mówiła o ściganiu „terroryzmu" i „działalności terrorystycznej", te wyrazy nie są używane przez projekt ekspertów. Ustalony tekst przewiduje zapewnienie wzajemnej pomocy międzynarodowej, „w celu zapobiegania i prześladowania czynów występnych, które przez swą gwałtowność, możność wywołania powszechnego niebezpieczeństwa lub paniki, są w stanie wywołać zmiany, lub zaburzenia w działaniu władz i urzędów wysokich stron układających się, albo też zamieszanie w stosunkach międzynarodowych".

Jest to zmiana na lepsze, chociaż bowiem wyrażenie „akt terrorystyczny" nabył prawo obywatelstwa w prasie, jednak u prawnika wzbudza on wątpliwości, język zaś prawniczy winien być ścisły. Z pojęcia „aktu terrorystycznego" wynika, że musi on zmierzać do wywyłania paniki, zmniejszając zarazem siły odporne zbiorowości. Zbrodnia Marsylska, która spowodowała zredagowanie projektu, oburzyła Francję i Jugosławję, bynajmniej nie deprymując ich siły odpornej i nie wywołując paniki w tych państwach.

Projekt unika również innej trudności. Chociaż chodzi tu o przestępstwa polityczne, na co wskazał Piotr Laval, jednak wyraz ten nie został użyty w projekcie, bowiem należałoby ustalić istotę tego czynu, czego dotychczas się nie udało. Przyjęta redakcja w art. 8 pozwala na ekstradycję niezależnie od charakteru zbrodni, przewidzianej w art. 2. Tekst ten idzie dalej niż klauzula belgijska, która przewidywała ekstradycję jedynie w wypadku zabójstwa. Jednocześnie w projekcie podkreślono tylko samą istotę ekstradycji, nie określając bliżej istoty samej zbrodni, co pozostawiono całkowicie prawodawstwu wewnętrznemu poszczególnych układających się państw.

Należy podkreślić, że chociaż komitet ekspertów nie zredagował odpowiednich przepisów co do powołania do życia międzynarodowego Trybunału, jednak redakcja art. 7 i 8 poniekąd ustala zasadę takiego Trybunału, co zresztą zostało

zaznaczone w art. 9 nie określając bliżej kompetencji ani też składu jego i odsyłając w tym względzie do części 2-giej, która nie została jeszcze definitywnie zredagowaną.

Unikając wyrazu terroryzm, oraz nie określając pojęcia przestępstwa politycznego projekt w art. 2 przyjął zasadę wyliczenia, niezupełnie stosowną do kodeksów karnych, używaną jednak w traktatach, bowiem strony kontraktujące łatwiej mogą się zorjentować o jakie czyny chodzi.

Szkoda jedynie, że traktat zawiera to wyliczenie w formie zbyt wąskiej w stosunku do osób, które korzystają z ochrony. Wyliczone w art. 2 osoby, co prawda to osoby najwięcej wystawione na niebezpieczeństwo skierowania przeciw nim aktów terorystycznych, jednak to nie są wszystkie osoby narażone na wykonanie na ich szkodę przestępstw politycznych.

Rzuca się wprost w oczy, że tekst projektu w niektórych swych przepisach prawie dosłownie przyjmuje przepisy konwencji międzynarodowej o prześladowaniu fałszowania monet. To nie kwestja przypadku, chodziło o podkreślenie wspólnych zasad, na jakich mają być budowane przepisy, zmierzające do utworzenia prawa karnego międzynarodowego, przez użycie jednobrzmiących wyrażeń w analogicznych wypadkach. Podkreślając tę zasadę, tekst jednak zachowuje ogromną ostrożność nie wskazując naprzykład sposobu, w jaki układające się państwa będą sobie wzajemnie komunikowały dane, wynikające z przepisów tej konwencji. Jest to bardzo roztropna ostrożność, należy bowiem nie iść zbyt daleko i nie robić posunięć zbyt radykalnych, by wpłynąć na to, żeby idea solidarności państw zwyciężyła na całej linji.

Jeden z ważniejszych przepisów art. 12 dotyczy środków bezpieczeństwa, podejmowanych przez państwo, na terytorjum którego obywatele obcy zamierzają przygotować przestępstwo przeciw władzom innego państwa. Został on tak ostrożnie zredagowany, że nie wyklucza on bynajmniej prawa azylu, jedynie podkreśla, że prawo to pociąga za sobą pewien obowiązek, mianowicie przecięcia możności korzystającemu z tego prawa osobnikowi przygotowania aktu terrorystycznego. Ten przepis zostanie powitany z zadowoleniem nietylko przez te młode państwa, które mogą się najwięcej obawiać ze strony emigracji czynnych wystąpień, lecz przez wszystkie potęgi, które hołdują zasadzie poszanowania prawa i sprawiedliwości.

Część druga projektu, która, jak to już wskazano wyżej, nie została definitywnie ustalona przez komitet ekspertów, a stanowi produkt pracy delegatów belgijskiego, hiszpańskiego, francuskiego i rumuńskiego proponuje utworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego. Niewątpliwie zasada ta zostanie przyjęta nietylko przez komitet ekspertów, lecz i przez Ligę Narodów, proklamowanie zaś tej zasady przyczyni się zna-

komicie do ustabilizowania powszechnej sprawiedliwości i pokoju.

Projekt, opracowany przez wskazanych delegatów, jest pokrewny ze Statutem, zredagowanym w 1928 roku przez zrzeszenie międzynarodowe prawa karnego, różniąc się od niego jedynie w szczegółach.

Przegląd czasopism.

Kazimierz Ogrodzki. *Instytucja fundacji w ustawodawstwie polskiem.* **Palestra № 7—8.**

Na wstępie autor zaznacza, że dotychczas prawnik praktyk mało miał do czynienia z fundacjami. W Polsce, w przeciwieństwie do państw innych, widzimy bardzo niewielką liczbę większych fundacyj, przeważają małe jednostki, które mogą spełniać swe użyteczne zadanie społeczne na bardzo wąskim odcinku.

Obecnie wysiłki władz skierowane zostały ku uaktywnieniu własności fundacyjnej zdewastowanej i zdeprecjonowanej. Chodzi przedewszystkiem, w tym względzie, o łączenie słabych organizmów fundacyjnych o pokrewnych celach, oraz o ustalenie granicy najniższej wartości fundacji, przy której mogłaby ona już funkcjonować prawidłowo i spełniać ustawowo określony swój cel.

Dawne prawo polskie znało już pojęcie fundacji, recypując je z prawa rzymskiego i kościelnego, jednak pojęcie to ani w teorji ani też w ustawodawstwie nie zostało dostatecznie skrystalizowane. Dawne ustawy normowały interesującą nas kwestję jedynie fragmentarycznie, jak to miało miejsce w przepisach z 1764 r. (Volumina legum VII, 82) dotyczących fundacyj świeckich. Fundacje na cele religijno-kościelne były w znacznym stopniu ograniczone, przepisy z 1635 roku ustalały solenną formę ich powstawania, nad należytem ich funkcjonowaniem czuwała Komisja Boni Ordinis.

Przepisy określały nietylko sposób powstania fundacji, lecz również przewidywały konieczność ścisłego oznaczenia celu, dla którego miała ona służyć. Wrazie zniesienia fundacji, majątek jej przechodził, w braku innych postanowień statutu, na własność państwa.

Obecnie działające przepisy są niejednolite, fragmentaryczne i bardzo różnorodne, jak co do czasu powstania, tak też i sposobu określania istoty i zadań fundacji. Autor podaje przykładowo kilkanaście takich przepisów, między któremi w województwach centralnych i wschodnich (t. j. również i u nas) działają Dekret z 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 15

poz. 215), Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 30/XII 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 953); Ustawa z 16/VIII 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92 poz. 726 art. 22); Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22/III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 382). Z zestawienia przytoczonych przepisów uwidacznia się, że reglamentacja fundacyj znajduje swe miejsce raz w prawie prywatnem, to znowu w prawie publicznem. Ustawodawstwo cywilne dzielnicowe nie sprecyzowało pojęcia fundacji, największe w tym względzie luki widzimy w kodeksie Napoleona i T. X cz. I, lukę tę częściowo zapełnił dekret z 7/II 1919 r., który stanowi, że fundacja może powstać przez rozporządzenie między żyjącymi lub na mocy testamentu. Powołanie do życia fundacji poza wypadkiem testamentu, wymaga formy notarjalnej, akty takie winne być zatwierdzone przez wszystkich zainteresowanych ministrów. Władza może odmówić zatwierdzenia fundacji, gdy „fundacja jest przeciwna prawu, dobrym obyczajom, albo też nie odpowiada względom pożytku publicznego" (art. 18).

Działające u nas przepisy nie określają kryterjum wielkości majątku fundacyjnego, pozostawiając rozstrzyganie tej kwestji swobodnemu uznaniu administracji. Nie została również właściwie ujęta kwestja ujawniania fundacyj, co ułatwia uchylanie się z pod kontroli.

Następnie autor poddaje analizie przepisy dekretu z 7/II 1919 r. zestawiając je z przepisami innych ustaw dzielnicowych, zatrzymując się specjalnie nad kwestją statutów oraz nadzoru nad fundacjami.

W rozdziale II swego artykułu autor omawia postulaty miarodajnych czynników w zakresie legislatury.

Prace ustawodawcze idą w dwóch kierunkach — cywilistycznym i administracyjnym, przyczem brak dotychczas kryterjum, określającego co ma być pomieszczone w kodeksie cywilnym, a co będzie podlegać reglamentacji w ustawach specjalnych.

„Należy przedewszystkiem przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie między pojmowaniem fundacji jako czynności aljenacyjnej, polegającej na wyzbyciu się mienia na rzecz jakiegoś celu, a masy majątkowej, wyposażonej w zdolność do wiecznej, samoistnej egzystencji".

Kodeks cywilny winien zawierać przepisy o fundacjach w dziale o osobach, zajmując się wyłącznie formalną stroną osobowości prawnej, również w dziale o darowiznach i testamentach — jako o przeniesieniu tytułu własności. Samo zaś funkcjonowanie fundacyj wychodzi z ram kodeksu cywilnego i winno być reglamentowane specjalną ustawą, podobnie jak to ma miejsce z innemi osobami prawnemi (spółki handlowe, spółdzielnie, stowarzyszenia et c.).

W komisji kodyfikacyjnej zostały opracowane 2 projekty przez prof. Tilla i prof. Łyskowskiego, projekty te autor pobieżnie analizuje wskazując na ich różnice.

Istnieje rozbieżność również między postulatami komisji kodyfikacyjnej i władz administracyjnych, które dążą do reformy zagadnienia w sensie praktycznym, komisja zaś kodyfikacyjna chce, by odnośne przepisy zostały oparte o zasady trwałego porządku w dziedzinie prawa cywilnego i uwzględniały jak najszerzej poszanowanie woli jednostki.

Remigjusz Moszyński. *Odsetki ustawowe.* **Głos sądownictwa № 9.**

Autor zaznacza na wstępie, że Kodeks Zobowiązań nie ustala wysokości odsetek ustawowych, że wysokość takowych normują ustawy specjalne oraz że od 1924 r. odsetki ustawowe są stopniowo obniżane. Od 9/IX 1924 r. stopa odsetek wynosiła 24% (Dz. U. Nr. 79 poz. 769 z r. 1924), od 1 lutego 1925 r. — 15% (Dz. U. Nr. 9 poz. 72 z r. 1925), zaś od 1 marca 1927 r. — 10% (Dz. U. Nr. 16 poz. 125 z r. 1927). Później niema ogólnego obniżenia odsetek, lecz tylko w poszczególnych wypadkach, które, pomijając instytucje bankowe i kredytowe, dotyczą trzech kategoryj długów:

1) długi związków samorządowych podlegają oprocentowaniu $5\frac{1}{2}$% poczynając od 1/VII 1934 r. (rozp. z dn. 27/X 1932 r. Dz. U. poz. 809 i rozp. z dn. 24/X 1934 r. Dz. U. poz. 846);

2) wierzytelności hipoteczne — 6% (ust. z dn. 29/III 1933 r. Dz. U. poz. 213 oraz rozp. z 24/X 1934 r. Dz. U. poz. 845);

3) długi rolnicze — 3% (rozp. z dn. 24/X 1934 r. Dz. U. poz. 841).

Autor szczegółowo analizuje w pomienionych ustawach specjalnych przepisy, dotyczące oprocentowania wierzytelności hipotecznych, długów rolniczych i samorządowych, przyczem zaznacza, że ustawodawstwo oddłużeniowe w swoim rozwoju zbliża się coraz bardziej do przepisów o charakterze publiczno-prawnym.

Dr. Bronisław Puchowski st. asyst. Zakł. Med. Sąd. U. S. B. *Przepisy Kodeksu Karnego o uszkodzeniach ciała (art. 235, 236 i 237 K. K.) w oświetleniu lekarza.* **Głos sądownictwa Nr. 9.**

Autor analizuje trudności, z jakiemi się spotyka lekarz biegły sądowy przy kwalifikowaniu uszkodzeń ciała z art. 235, 236 i 237 K. K. powołuje się przytem na szereg przykładów. Trudności te wypływają zdaniem autora zarówno z tego, że lekarz biegły sądowy wydając orzeczenie ma przeważnie do czynienia ze świadectwem lekarza pozasądowego, w którem przebieg choroby jest niedostatecznie sprecyzowany, jak i z po-

wodu sformułowania przepisów K. K. dotyczących uszkodzeń ciała w sposób niejasny dla lekarza.

Autor uważa za wskazane z jednej strony posługiwanie się wyłącznie lekarzami sądowymi oraz usunięcie wszelkich świadectw lekarzy prywatnych, z drugiej zaś strony zmianę brzmienia art. 235, 236 i 237 K. K.

Tadeusz Kostecki. *Paserstwo w K. K. 1932 r.* **Głos sądownictwa Nr. 5.**

Autor na wstępie artykułu stwierdza że paserstwo jako odbrębne przestępstwo znał z pośród trzech obowiązujących do 1932 r. kodeksów tylko kodeks rosyjski z 1903 r., przyczem i w tym ostatnim paserstwo jest umieszczone w dziale przestępstw p-ko mieniu oraz ograniczone do przyjęcia rzeczy pochodzących z przestępstw w celu nabycia, ukrycia, zbycia i zastawu. Kodeks Karny z 1932 r. umieszcza paserstwo w dziale przestępstw p-ko porządkowi publicznemu. Dla zaistnienia przestępstwa z art. 160 K. K. 1932 r. (paserstwa) konieczna jest jedynie świadomość sprawcy, że rzecz przez niego przyjmowana pochodzi z przestępstwa. Następnie autor rozważa trudności, które nasuwają się w praktyce przy sformowaniu art. 160 K. K. — zarówno przy kwalifikowaniu przestępstw jak i wymierzaniu kary.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 16 stycznia 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Ciasnej pod Nr. 9, o powierzchni 455,32 mtr. kw., należąca do Izraela i Chai Sztejnbergów. Nr. hip. 16451.
2. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Witoldowej pod Nr. 9, o powierzchni 2316,20 mtr. kw, należąca do Anny I-voto Belkowiczowej—II voto Krauze. Nr. hip. 16448.
3. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Góra Bouffałowa i zaułku Portowym pod Nr. 7/10, o powierzchni 1979,50 mtr. kw. należąca do Elżbiety Smirnowej. Nr. hip. 16447.
4. Osada włościańska nadziałowa w zaścianku Osinówka pod Nr. 1335, w gminie Mejszagolskiej, powiecie Wileńsko-Trockim, o powierzchni 6 dzies. czyli 6,55 ha należąca do Dominika Wróblewskiego. Nr. hip. 16439.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 20 stycznia 1936 roku.

1. Osada nadziałowa w zaścianku Smielinka w gm. Twereckiej pow. Święciańskim z 16 sznurów składająca się, powierzchni łącznej 1 dzies. 1200 sąż. kw. nabyta przez Emeljana Głuszonok od Franciszka Alkina. Nr. Hip. 11252.
2. Folwark Olchówka z obszarem leśnym pod nazwą Olgieniszki w obrębie m. Oszmiany powierzchni: fol. Olchówka 29 dzies. i obszar leśny — 4 ha 4608 mtr. kw. należący do Piotra Wysockiego. Nr. Hip. 8209/B.
3. Nieruchomość pod nazwą Rusowszczyzna w gm. Polańskiej pow. Oszmiańskim powierzchni 32 ha 9522 mtr. kw. należąca do Czesława Lisieckiego. Nr. Hip. 8210/B.
4. Majątek leśny Szwinta w gm. Święciańskiej pow. Święciańskim, powierzchni po odłączeniu za podatki obszaru około 10 ha i po dokonaniu częściowej aljenacji około 147 ha, stanowiący własność w 5% całości—Jana Cwiklińskiego, a z pozostałej reszty—Wandy Stachowskiej w 40%, Antoniego Zabielskiego w 20% oraz Anny-Ireny Stachowskiej — spadkobierczyni po zmarłym Janie Stachowskim w 40%, z których 1/14 część Anna-Irena Stachowska zobowiązuje się oddać Stanisławowi Łagunie. Nr. Hip. 8213/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Wilno, dn. 27 września 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 15 stycznia 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Rydza Smigłego pod Nr. 29, powierzchni 5 ha 3107,45 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Józefa Boumiłło od Jana i Anastazji Ostrowskich Nr. Hip. 4062.
2. Osada włościańska nadziałowa we wsi Wikszniany gminy juraciskiej, powiatu wołożyńskiego, składająca się z części działki Nr. 39 o powierzchni 2 ha 7576 mtr. kw. oraz z działek Nr. Nr. 152, 153, o powierzchni 9 ha 5287 mtr. kw., a ogółem 12 ha 2863 mtr. kw., nabyta przez Adama Szarłana od Zofji Kiewrowej ze składu większej osady nadziałowej. Nr. Hip. 4065.
3. Nieruchomość w mieście Wołożynie przy ulicy Wileńskiej pod Nr. 62, powierzchni 1402 mtr. kw., składająca się z czterech graniczących między sobą placów, oznaczonych na planie liczbami 1, 2, 3, 4, z czego place Nr.Nr. 1, 2, 4 ogólnej powierzchni 606 mtr. kw. stanowią własność Tatjany Sidorskiej jako nabyte od Mateusza Ignatowicza i Jerzego Ignatowicza oraz plac Nr. 3 powierzchni, 796 mtr. kw. stanowi własność Włodzimierza Sidorskiego jako nabyty od Jerzego Ignatowicza Nr. Hip. 4066.
4. Działka ziemi nadziałowej w kolonji Nieciecz gminy lidzkiej, powiatu lidzkiego, stanowiąca 1/8 część pierwotnie nadanego nadziału, składająca się z sześciu oddzielnych sznurów ogólnego obszaru 3,60 dziesięciny,

własność Józefa Pujdaka jako otrzymana w spadku po śmierci ojca Wincentego Pujdaka Nr. Hip. 4068.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 18 września 1935 roku.

wz. Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
(podp. nieczytelny).

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione dobra nieruchome zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach:

2 grudnia 1935 roku.

1. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Orzeszkowej pod Nr. 38 zawierająca powierzchni 577 m. kw. stanowiąca własność Heleny Sawickiej, hip. Nr. 9524.
2. Nieruchomość w mieście Druskienikach, powiatu grodzieńskiego na Pogance przy ulicy Druskienickiej składająca się z trzech działek gruntu ze sznura pod nazwą „Miestołonkis" położonego dawniej przy wsi Rotnica, gminy marcinkańskiej, powiatu grodzieńskiego, obecnie dołączonych do miasta Druskienik, a mianowicie: 1) działka szerokości 5,32 m. i długości 70 m. nabyta od Konstantego Basałyka, 2) działka długości z jednej strony 22 m. a z drugiej 19,5 m. i szerokości z jednej strony 70 m. a z drugiej 73 m. nabyta od Leona, Antoniego i Bronisława braci Pieczukiewiczów i 3) działka powierzchni 350 m. kw. nabyta od Władysława Basałyka, stanowiąca własność Kazimierza Wiszczyna, hip. Nr. 9546.

3 grudnia 1935 roku.

3. Nieruchomość w miasteczku Indurze, powiatu grodzieńskiego, działka ogrodu zawierająca powierzchni około 6997 m. kw. i granicząca: z jednej strony z nieruchomością Stanisława Zaniewskiego, z drugiej — z drogą polną z miasteczka Indury, z trzeciej — z gruntami Siedzieniewskiego Aleksandra i z czwartej strony z gruntami Jana Choncera stanowiąca własność Józefa Zaniewskiego dawniej Stanisława Zaniewskiego, hip. Nr. 9523.
4. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Narutowicza pod Nr. 13 (dawniej przy ulicy Sapernej) powierzchni 1013 m. kw. stanowiąca własność Władysława i Lidji małżonków Supko. dawniej Rejzy vel Rejzli Cyrulnickiej Arona Cyrulnickiego, Nechy Jeniszowej, Mojżesza Cyrulnickiego, Józefa Cyrulnickiego, Załmana Cyrulnickiego i Estery Cyrulnickiej, hip. Nr. 9527.

W oznaczonych wyżej terminach osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno, dnia 26 września 1935 roku.

(—) W. Zienkiewicz.
Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 2 grudnia 1935 roku.

1. Nieruchomość w mieście Stołpcach z jednej strony przy ulicy Kopernika z drugiej strony przy ulicy Redutowej o powierzchni około 1720 mtr. kw., nabyta w roku 1930 przez Ubezpieczalnię Społeczną w Baranowiczach od Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Reduta" w Stołpcach. Księga Hip. Nr. 5638.
2. Nieruchomość ziemska o powierzchni około 1 ha 814 mtr. kw. pochodząca ze składu ordynacji Kleckiej, a mianowicie z pustek „Zapaszki", położonych przy wsi Jaśkiewicze gminy snowskiej powiatu nieświeskiego, a należąca do Justyny Sandros z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Albrechta Radziwiłła. Księga Hip. Nr. 6610.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swemi prawami do kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 53, poz. 510).

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 8 stycznia 1936 roku

1/7861 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy zbiegu ul. Długiej i Bronisława Pierackiego N. 116/62 i 64 pow. 322 mtr. kw. nabyta przez Nesanela i Chaję małż. Kurczerów vel Kechczerów od Lejbusza i Rejzli małż. Sztejngartów.

2/7865 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Jana Sobieskiego pod Nr. 44 powierzchni 391,80 m. kw. nabyta przez Stefana Sieczkę z posiadania Mowszy, Icka i Abrama Bobrowskich.

Na dzień 18 września 1936 roku.

3/7856 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Sobieskiego pod Nr. 178 powierzchni 884,46 m. kw. nabyta przez Annę Więckową od Bazylego Sawickiego.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 20 września 1935 roku.

P. o. Pisarz Hipoteczny
(—) Dr. Muszyński

SPROSTOWANIE.

W Obwieszczeniu z dnia 20 sierpnia 1935 r. wydrukowanem w miesięczniku „Wileński Przegląd Prawniczy" Nr. 9 omyłkowo pod pozycją 4 wydrukowano N. 4/7844, a powinno być: „N. 4/7846".

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpisanie na listę adwokatów:

Adelson Szymon — aplikant sądowy, zam. w Wilnie, przy ulicy Wielkiej 44 m. 8, pod patronatem adw. Emanuela Smilga z miejscem zamieszkania w Wilnie.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.